Nr. 139. Kraków, Piątek 17 Marca 1916. Rok XXXV.

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.

PRENUMERATA WYNOSI:	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
w Krakowie	28 kor. 80 h.	14 kor. 40 h.	7 kor. 20 h.	2 kor. 40 h.
w Austro-Węgrzech:				
z jednoraz. przesyłką poczt.	36 „ — „	18 „ — „	9 „ — „	3 „ — „
z dwuraz. „ „	43 „ — „	21 „ 60 „	10 „ 80 „	3 „ 60 „
w Państwie Niemieckiem	48 „ — „	24 „ — „	12 „ — „	4 „ — „
w innych państwach	60 „ — „	30 „ — „	15 „ — „	5 „ — „

Za odnoszenie do domu miesięcznie 60 hal., kwartalnie 1 kor. 80 hal.

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „Nowej Reformy“ w Krakowie. — Nr. rach. poczt. Kasy Oszczęd. 857.484.

Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3. — Telefon Redakcyi 41. Administracyi 241, dla rozmów zamiejscowych 1572. — Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 6 halerzy w Biurze dzienników S. Sokołowskiego, ulica Jagiellońska 8 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 6 hal., z przesyłką pocztową 8 hal.

NOWA REFORMA

WYDANIE POPOŁUDNIOWE

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe miejscową: Administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Szczepańska 9; Biuro dzienników M. Hupczyca, ul. Jagiellońska 7. Trafika w Sukiennicach.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: we Lwowie Biura dzienników: A. Buchstab, ulica Karola Ludwika l. 21. — S. Sokołowski, ulica Jagiellońska . . . W Jarosławiu J. Soszyńska. — W Tarnowie M. Rockach. — W Wiedniu: Herman Gold schmied (sprzedaż oddzielnych numerów), I., Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile) — W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Rougemont 14.

Do numeru popołudniowego przyjmuje się tylko „Nadesłane“ po 30 hal. od wiersza. — Głosy publiczne po 2 kor od wiersza.

W numerze popołudniowym, wychodzącym w poniedziałki i dni poświąteczne, zamieszcza się także inne inseraty.

Załączniki do „Nowej Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Wojna.

Nowy minister wojny we Francyi.

(Telegram c. k. Biura koresp.)

Paryż, 17 marca.

(Doniesienie Agencyi Havasa). **Generał dywizyi Roques został zamianowany ministrem wojny w miejsce generała Gallieniego, który ustąpił ze względu na stan zdrowia.**

Burzliwe posiedzenie parlamentu francuskiego.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Paryż, 17 marca.

(Agencya Havasa). Izba omawiała tymczasowy kredyt na drugi kwartał 1916. Posiedzenie miało bardzo burzliwy przebieg wskutek wystąpienia radykalnego deputowanego A c c a m b r a y, byłego rotmistrza, który już dawniej odznaczał się atakami na naczelne kierownictwo armii. **Dziś wywołał Accambray skandal, krytykując stosunki między rządem i naczelnem kierownictwem armii a Izbą i atakując naczelne kierownictwo armii.** Mowa Accambray'a wywołała ogólny protest. Przewodniczący frakcyi radykalnej N o u l e n s podniósł imieniem większości partyi protest. Po wielu intermezzach posiedzenie przerwano.

Po podjęciu posiedzenia na nowo uchwaliła Izba odebrać Accambray'owi głos.

Ruch pokojowy w Rosyi.

Kopenhaga, 17 marca.

Partya październikowców w Dumie poruszyła myśl utworzenia wspólnej komisyi parlamentarnej, która ma się składać z członków Dumy i Rady państwa. **Komisya ta wypracuje memoryał, zawierający warunki pokoju po myśli Rosyi.**

Wszystkie stronnictwa Dumy są niezadowolone z działalności Sazonowa, któremu zarzucają, że także ostatnie jego oświadczenie w Dumie nie zgadza się z rzeczywistymi faktami. — Kadeci i październikowcy podnieśli z naciskiem, że polityka rosyjska w państwach neutralnych jest niedołężna, i wezwali Sazonowa, ażeby ustąpił.

Rozruchy w Baku.

Sztokholm, 17 marca.

Donoszą tu z Petersburga:

Rozruchy w Baku trwają dalej. **Robotnicy podpalili w okolicy kopalnie nafty.** Ratunek jest niemożliwy. Dotąd uważać można za stracone 25 kopalń. Szkoda jest nieobliczalna.

Rząd obawia się wybuchu powstania, gdyż ludność nadgraniczna Kaukazu jest wzburzona. W. ks. Mikołaj Mikołajewicz wysłał do Baku silne oddziały wojska. Telegram w. ks. Mikołaja, wysłany do Petersburga, zaznacza, że położenie w Baku jest poważne. Sprawozdanie to zostało odczytane w Dumie. Pomiędzy innemi donosi ono, że w rabowaniu sklepów brały udział także kobiety. **Rewolucyoniści podsycają rozruchy, które już przybierają cechy rewolucyi. Ludność opiera się rozkazom policyi i wojska. Dotąd zginęły cztery osoby cywilne, a liczba rannych jest wielka.**

W sąsiednich powiatach powstały również niepokoje. Ludność obrzuciła wojsko kamieniami.

Rozważania wojenne w Rumunii.

Bukareszt, 17 marca.

Dziennik tutejszy »Eclair de Balcan« przynosi artykuł majora P., który na wstępie swoich wywodów zaznacza wyraźnie, że sąd jego podziela większość generałów rumuńskich. Autor artykułu podnosi, że **Rumunia nie może prowadzić wojny przeciwko mocarstwom centralnym, nie posiadając ani potrzebnej ilości żołnierzy, ani dostatecznych zapasów amunicyi. Rumunia może jedynie wystąpić przeciwko Rosyi, gdyż rumuńsko-rosyjski front jest mały, a równocześnie oparłaby się armia rumuńska o silne wojska austro-węgierskie i bułgarskie.**

Rumuńska rada gabinetowa.

Bukareszt, 17 marca.

Przedwczoraj odbyła się tutaj rada gabinetowa, do której koła polityczne przywiązują wielką wagę.

Ukrywanie wojny w Portugalii.

Genewa, 17 marca.

Donoszą tu z Madrytu:

Jak donoszą dzienniki hiszpańskie, **rząd portugalski ukrywa wypowiedzenie wojny Portugalii przez Niemcy,** a prasie nie wolno podać tej wiadomości. Powołanie do wojska nie nastąpi ze względów na politykę wewnętrzną. — Rząd portugalski będzie się posługiwać głównie marynarzami, którym ufa.

Obawy francuskie z powodu Hiszpanii.

Budapeszt, 17 marca.

»Az Est« donosi z Genewy:

Prasa paryska daje wyraz obawie, że z powodu wojennej interwencyi Portugalii **także Hiszpania weźmie udział w wojnie i to po stronie mocarstw centralnych.**

Odwrót Anglików w Mezopotamii.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Konstantynopol, 17 marca.

Główna kwatera donosi:

Front w I r a k u: W odcinku Felahie nieprzyjaciel po klęsce z 8 marca na prawym brzegu Tygrysu, **poczynił 9 marca przygotowania do odwrotu z główną siłą** i spróbował piechotą i brygadą kawaleryi ataku na tylne straże naszego prawego skrzydła, został jednak pod naciskiem naszego centrum **zmuszony do ogólnego odwrotu.** Dnia 10 i 11 marca ścigaliśmy energicznie nieprzyjaciela. Dnia 10 przekroczyły nasze przednie straże pagórek Comzir i przy pomocy nadeszłych posiłków pobiły jeszcze raz atakującego nieprzyjaciela. Przytem wzięliśmy do niewoli 180 żołnierzy, w tem 3 oficerów, zdobyliśmy 1 karabin maszynowy, wielką ilość broni, amunicyi i innego materyału wojennego. Z innych frontów nic nie doniesiono.

Połączenie powietrzne pomiędzy Wiedniem a Budapesztem.

Wiedeń, 17 marca.

Jak donosi »Fremden-Blatt« odbywają się obecnie rokowania w sprawie zaprowadzenia **pośpiesznego ruchu powietrznego pomiędzy Wiedniem a Budapesztem.** Do celu tego mają służyć wielkie samoloty, podobne do typu, używanego w obecnej wojnie. Będą to omnibusy powietrzne, mogąc zabrać 8 do 10 osób. Podróż z Wiednia do Budapesztu będzie trwać 2 godziny.

Katastrofa skutkiem lawiny.

Lugano, 17 marca.

Na górze Monte Secco, położonej na froncie włoskim, wielka lawina **zburzyła liczne domy i zabiła znaczną liczbę ludzi i bydła.** Katastrofa nastąpiła tuż poza linią włoskich rowów strzeleckich.

W prowincyi Vicenza na zboczu góry Verena **lawina zagrzebała 40 robotników a zraniła 10.** Druga lawina pod Castelorico **zagrzebała całą wieś.**

Z teatru ludowego.

»Harde dusze«, sztuka w 5 aktach podług powieści Orzeszkowej, ułożył na scenę Z. Sarnecki.

Na szczęśliwy i ze wszech miar chwalebny pomysł wpadła dyrekcya teatru ludowego, wznawiając »Harde dusze« Orzeszkowej w przeróbce scenicznej Z. Sarneckiego. Pamiętamy, kiedy sztuka ta przez długi szereg wieczorów nie schodziła z repertoaru w teatrze miejskim, kiedy święciła w niej pierwszy wielki swój tryumf Siemaszkowa pospołu z Knake Zawadzkim. Przedziwna woń swojszczyzny i oryginalny koloryt środowiska zaściankowego, połączone z wyborną inscenizacyą, dokonaną ręką takiego rutynowanego znawcy sceny, jak Sarnecki, uczyniły z tej sztuki jedną z najlepszych w naszej scenicznej literaturze przeróbek.

Teatr ludowy widocznie zdawał sobie sprawę z tych walorów i tradycyj sztuki, gdyż przygotował ją w doskonałej obsadzie i oprawił w staranną wystawę. Ujrzeliśmy doskonale odtworzone życie szlachty zaścianka litewskiego, w typach wiernie i charakterystycznie uchwyconych, w zespole dobrze zgranym.

Rolę Salusi Osipowiczówny grała p. Czechowska bardzo inteligentnie i w umiejętnem uczuciowem podkreśleniu jej rysów charakterystycznych znalazła wdzięczne pole do ujawnienia intuicyi aktorskiej. Niemniej szczęśliwie wywiązała się z roli Aurelii p. Urbanowiczówna, której talent, troskliwie pielęgnowany, rozwija się widocznie na coraz większy pożytek sceny. Z rol męskich zwrócił na siebie uwagę p. Heleński doskonałem ujęciem roli Jerzego. Gabryś w grze p. Pilarskiego miał szczery i głęboki sentyment uczucia z akcentem dramatycznym. Dobrym był p. Grolicki w roli szlachcica Kalena. Zespół ról kobiecych złożył się na barwną charakterystykę świata zaściankowego. Pp. Kolman, Gajewska, Horowiczowa i Pomian, wreszcie wdzięczne zjawisko w roli podlotka p. Żukowska nadspodziewanie szczęśliwie wywiązały się z zadania. Cydzika grał z lekkim podkładem humoru p. Biesiadecki, swata Jaśmunda przejaskrawił nieco p. Bojnarowski.

Ze względu na sąsiedztwo »Ptasznika z Tyrolu«, publiczność nie przybyła tak licznie, jak tego można się było spodziewać. Dalsze przedstawienia »Hardych dusz« mogą jednak liczyć niezawodnie na pełną salę.

W. Pr.

Sekcya informacyjna gospody Legionistów N. K. N. (Wiedeń IV., Weyringergasse 14), prosi wszystkich Legionistów, przebywających w polu, jak na kuracyi, o podawanie jej swych nazwisk i adresów w celach informacyjnych.

KRONIKA.

Kraków, 17 marca.

Otwarcie wystawy Legionów w gmachu Towarzystwa sztuk pięknych nastąpi w sobotę dnia 18 b. m. o godz. 11 przed południem. Wystawa została bardzo obficie obesłana przez wszystkich wybitniejszych artystów polskich. Wartość wystawy podnoszą prace nadesłane z frontu, ilustrujące życie legionistów na froncie, tudzież bogaty zbiór portretów korpusu oficerskiego Legionów.

Wystawa architektoniczna, która będzie otwarta w Krakowie w kwietniu b. r., budzi żywe zainteresowanie w kołach architektów wiedeńskich. Już dzisiaj zgłaszają się do komitetu o szczegóły tej wystawy i proszą o materyał dla swoich wydawnictw.

Wystawa obejmować będzie między innemi wzory dworów, dworków, domów mieszczańskich i chat wiejskich. Lwowscy architekci przygotowują modele wzorowych domów na tę wystawę.

Dar p. Danejki. Przed kilku dniami otwarto i zbadano zawartość pak, nadesłanych przez p. Danejkę dla naszego Muzeum Narodowego. W pakach tych znajdowały się różne minerały, zbiór motyli, ciekawe zbiory archeologiczne, meble, tkaniny, stare dywany i t. p. Na razie wszystkie te powyższe zbiory pozostaną w przechowaniu Muzeum Narodowego, a później w czasach normalnych Komitet muzealny w porozumieniu z p. Danejką rozstrzygnie o ich dalszem przeznaczeniu.

Spis wojskowy mężczyzn, którzy z jakichkolwiek powodów dotąd w wojsku nie służyli, kończy się jutro, to jest w sobotę dnia 18 b. m. Zwracamy na to uwagę tych wszystkich, którzy się jeszcze ze swoimi dokumentami nie zgłosili po odbiór legitymacyj.

Z uniwersytetu. Józef Cholewa, urzędnik Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie, rodem ze Sosnowca w Królestwie Polskiem, i Józef Jan Wawro, urzędnik c. k. dyrekcyi kolei państwowych w Krakowie, z Gródka Jagiellońskiego, otrzymali w uniwersytecie Jagiellońskim stopień doktorów praw.

Poranek ku uczczeniu imienin brygadyera Piłsudskiego. Dnia 19 b. m. jako w dzień imienin brygadyera, odbędzie się w sali „Uciechy“ o godz. 11-ej przed południem uroczysty poranek, zorganizowany staraniem krakowskiego Koła Ligi kobiet. Program stanowi: 1) Przemówienie Struga, 2) Wieniawa-Długoszewska „Pieśni żołnierskie“, 3) kwartet smyczkowy Kopystyńskiego, 4) Nowakowskiego: deklamacye, 5) Chór pod kierunkiem Walewskiego „Pieśni żołnierskie“. Bilety w cenie 3 K, 1 K 50 h i 1 K nabywać można wcześniej w sklepie Ligi (Wiślna 4) i w sklepie p. Rudnickiego, o godzinę przed rozpoczęciem u wejścia.

Z Krakowskiego Towarzystwa technicznego. W sobotę 18 b. m. o godz. 7 wieczorem w sali posiedzeń krakowskiego Towarzystwa technicznego, ul. Straszewskiego 28, odbędzie się zwyczajne tygodniowe posiedzenie członków. Na porządku dziennym odczyt radcy dworu inż. Ingardena p. t. „Kanalizacya i regulacya Wisły i Sanu, a kanał Wisła-Dniestr“.

Odczyt. W niedzielę dnia 19 b. m. o godzinie 5 po południu odbędzie się w Stowarzyszeniu nauczycielek (Kamnelicka Nr 32, II p.) odczyt Heleny Szafrańskiej „Chrześcijańska organizacya społeczeństwa świeckiego“. Wstęp 20 hal.

Sukces Krakowianki w Warszawie. Pisma warszawskie donoszą o niezwykłem powodzeniu, jakiego doznała w teatrze »Nowości« świeżo pozyskana dla teatrów warszawskich artystka p. Jerzowa Leszczyńska z Krakowa, żona znanego artysty. Młoda aktorka wystąpiła w komedyi »Frywająca dziewica«, autora »Hiszpańskiej muchy«, i zyskała jednomyślny sukces. Prasa warszawska razem z „Deutsche Warschauer Zeitung“ oceniła talent i warunki p. Leszczyńskiej bardzo pochlebnie, wróżąc jej pomyślną karyerę. »Tygodnik Ilustrowany« zamieszcza w ostatnim numerze portret nowej artystki, która na scenie warszawskiej przybrała pseudonim Anna Belina.

Stow. katol. „Praca“ (ul. św. Tomasza 37) odegra w niedzielę dnia 19 bm. „Gwiazdę Syberyi“, dramat w 3 aktach Leopolda hr Starzeńskiego. Początek przedstawienia o godzinie 6 wieczorem. Cały dochód przeznaczony dla wdów i sierót po poległych na placu boju członkach Stow. Bilety wcześniej do nabycia przy ul. św. Tomasza 37.

Targ dzisiejszy poprawił się o tyle że się „poprawiły“ ceny na niektóre artykuły spożywcze. I tak cenę jaj podwyższono z 10 na 12 hal. za sztukę, a z 5 K 60 h na 6 K 80 h za kopę, miarkę ziemniaków na 1 K, kilogram na 16 halerzy, kilogram sera na 1 K 30 hal. Drobiu było dosyć, ale był szalenie drogi. Dowóz z Królestwa Polskiego ustał zupełnie, a agenci „Milesu“ wywożą stamtąd wszystkie artykuły żywności do Wiednia. Wieśniaczki z okolic Krakowa nie chcą przywozić artykułów spożywczych do miasta na targ, gdyż tutaj nie mogą nabyć ani kawy, ani cukru, ani chleba i t. d. Towar wolą raczej sprzedać na miejscu po takich samych cenach. Takiej drożyzny ziemniaków, jaka obecnie panuje na targach krakowskich, nikt nie pamięta. W czasach normalnych kilogram nowych dobrych ziemniaków węgierskich kosztował 12 do 14 hal., obecnie ta sama ilość starych ziemniaków galicyjskich kosztuje 16 halerzy. Artykułu tego brak coraz większy w mieście i jak słychać, będzie wkrótce zaprowadzona karta ziemniaczana.

Oblężenie sklepów korzennych nie ustaje, „sznury“ czekającej publiczności są coraz dłuższe, natłok jest tak wielki iż porządku pilnują policyanci. Jak wielkie jest zapotrzebowanie cukru, dowodzi fakt, iż w jednym z tutejszych sklepów korzennych sprzedano wczoraj 5.000 paczek ćwierćkilogramowych tego artykułu. Przed niektóremi firmami stoi od rana ogromna procesya służących, kobiet i dzieci, czekając na swą kolej. W niektórych rodzinach radzą sobie w ten sposób, iż kupują lodowatego cukru (1 K 20 h funt) z braku cukru zwyczajnego.

Publiczność nabywa nie tylko cukier, ale i kawę. Kupcy utrzymują, iż istniejące zapasy kawy wystarczą jeszcze na 6 tygodni, herbaty na 2 miesiące. Kupcy mają nadzieję sprowadzenia kawy holenderskiej, której ceny będą wyższe od dotychczasowych.

Z kraju.

Na imieniny Piłsudskiego. Sierżanci 2 pułku strzelców 1 brygady Legionów zakupili obraz Ludwika Stasiaka, przedstawiający Mogiłę na Jastrząbce, na dar imieninowy dla wodza Piłsudskiego. Obraz ten, malowany na pobojowisku limanowskiem w lecie 1915, przedstawia mogiłę spowitą w polne kwiecie.

Tarnów, 14 marca. (Odbudowa szkoły realnej. — Ciekawy proces. — Wypadek radcy Trochanowskiego. — Ś. p. Stanisław Choróbski). Wyższa szkoła realna, umieszczona w starej kamienicy-ruderze przy ulicy Ogrodowej, w zupełności nie odpowiada stosunkom pedagogicznym i hygienicznym — to też dyrektor szkoły radca Trochanowski od samego początku ustawicznie zabiegał za odbudową zniszczonego pociskami gmachu szkolnego, położonego przy ulicy Nowy Świat. Usilnym jego staraniom udało się wreszcie sprawę odbudowy prawego skrzydła gmachu (lewe jest zupełnie zrujnowane) pchnąć na właściwe tory. Dwukrotnie wniesiony memoryał do administracyi szkolnej skłonił kompetentne czynniki do rozpatrzenia sprawy. Techniczne biuro tarnowskiego starostwa wygotowało odpowiednie kosztorysy, które jednak uznano za zbyt wysokie. Ponieważ Rada szkolna krajowa okazała gotowość natychmiastowego wyasygnowania kosztów, o ileby kosztorys prawego skrzydła nie przenosił 5—6 tysięcy koron (kosztorys odbudowy całego gmachu wynosi 120 tysięcy kor.), przeto przeprowadzenie sprawy będzie zależało od pośpiechu starostwa, a raczej technicznego biura, które za doprowadzenie sprawy do końca zasłuży na słowa prawdziwego uznania ze strony tarnowskiego społeczeństwa.

Ciekawy proces rozegrał się w ubiegłym tygodniu przed sądem obwodowym w Tarnowie. Sprawa dotyczy czasów inwazyi rosyjskiej, a przedstawia się następująco: Gmina m. Tarnowa, potrzebując nafty dla swej elektrowni, wysłała dyr. dra Studniarskiego do Jasła, celem zakupna 25.000 kg. u firmy Gartenberg i Schreier. Ponieważ naftę wolno było wydać za pozwoleniem odnośnej rosyjskiej komendy, więc dr Studniarski o to pozwolenie się postarał, uiszczając sumę kupna, za zgodą zastępców firmy, na ręce rosyjskiego komendanta Kozłowa. Z wyparciem rosyjskiej inwazyi komendant Kozłow opuścił Jasło, zapominając, wśród grzmotu armat, o zwróceniu należytości, zapłaconej przez gminę Tarnowa za naftę wspomnianej firmie. Wychodząc z fałszywych przesłanek prawnych, firma wytoczyła gminie m. Tarnowa proces, który się odbył przed trybunałem, któremu przewodniczył radca Reinfuss, jako wotanci zasiadali radca dr Merz i radca Turyczyn. Gminę Tarnowa zastępował dr Funkelstern. Po przeprowadzeniu postępowania dowodowego, trybunał wydał wyrok, oddalający firmę z jej żądaniem 15.750 kor., a przyznając gminie koszta sporu w kwocie 418 kor. 60 hal.

Bardzo przykremu wypadkowi uległ dyrektor szkoły realnej, p. radca Trochanowski. Wracając onegdaj wieczorem do swojego mieszkania, położonego przy zbiegu ulic: Żabińskiej i Klikowskiej, dostał się pod koła wozu, pędzącego ostrym kłusem, skutkiem czego doznał ciężkich obrażeń na głowie, piersiach i ręce. Ubranie zostało podarte w strzępy, futro zaś dziwnym zbiegiem osłoniło głowę i uchroniło p. Trochanowskiego od gorszego wypadku. Przeniesiony do mieszkania i opatrzony przez dra Walczyńskiego, przyszedł p. Trochanowski do siebie, zwłaszcza że rany nie są zbyt ciężkie. Szanownemu dyrektorowi szkoły realnej życzymy prędkiego wyzdrowienia.

Dnia 13 b. m. odbyło się w katedrze nabożeństwo żałobne za ś. p. Stanisława Choróbskiego, podoficera I. pułku ułanów w Legionach polskich, w którem wzięli udział uczniowie II gimnazyum. Młodociany bohater, po skończeniu II gimnazyum w Tarnowie, zapisał się na wydział medyczny na uniwersytecie wiedeńskim. Po wybuchu wielkiej wojny wstąpił w szeregi Legionów, aby spłacić dług ojczyźnie. Zginął na patroli. Cześć młodocianemu bohaterowi!

Powrót krajowej Dyrekcyi skarbu do Lwowa. Pisma lwowskie donoszą, że krajowa Dyrekcya skarbu powróci do swej lwowskiej siedziby już w pierwszych dniach maja b. r.

Powrót uchodźców lwowskich do Lwowa. „Nowiny Wiedeńskie“ donoszą: Termin powrotu do Lwowa wychodźców lwowskich przedłużono do dnia 15 kwietnia. Notujemy tutaj pogłoskę, że ewentualnie ów termin będzie jeszcze przedłużony. Władze podobno nawet zastanawiają się nad tem, czy nie należałoby znieść przymusu powrotu.

Stan sanitarny Lwowa w ostatnich czasach poprawił się znakomicie, choroby zakaźne wygasają. W ubiegłym tygodniu na ospę zapadło 2 osoby lwowskie i obce, na szkarlatynę 6 lwowskich i jedna obca, na dyfterye 4 lwowskie i 2 obce, dur osutkowy 3 lwowskie i 1 obca, tyfus brzuszny 7, a na czerwonkę 3.

Wystawa zabytków budownictwa polskiego we Lwowie. Z inicyatywy dyrekcyi muzeum przemysłowego miejskiego we Lwowie przygotowuje się wspólnem staraniem tegoż muzeum oraz muzeum narodowego i techniczno-przemysłowego w Krakowie wystawa, mająca na celu dać obraz dawnej naszej, rodzimej architektury. Wystawa unaoczni w rysunkach, sztychach, fotografiach i modelach zarówno zabytki budownictwa, które wyrosły u nas na podłożu stylów historycznych, jak i budownictwa drewnianego, stworzonego przez lud na obszarze ziem polskich. Wystawa odbędzie się najpierw w kwietniu r. b. w Krakowie ze względu na bliskość urzędujących w Białej władz krajowych.

Prawo publiczności. „Wiener Zeitung“ ogłasza: Minister sprawiedliwości nadał I-IV klasie miejskiego gimnazyum realnego żeńskiego im. królowej Jadwigi we Lwowie na lata szkolne 1915/16 i 1916/17 prawo publiczności.

Z Królestwa Polskiego.

Piotrków. (Zatwierdzenie statutu »Macierzy«. — Dni bezmięsne).

Generał-gubernator bar. Diller zalegalizował ustawę nowo założonego Towarzystwa oświatowego w Piotrkowie pod nazwą »Macierz polska«. »Macierz« otwierać będzie i utrzymywać szkoły w okupacyi austryackiej.

Komendant obwodu piotrkowskiego wydał rozporządzenie, zabraniające sprzedaży mięsa surowego, gotowanego, pieczonego i wędzonego we wtorki i piątki każdego tygodnia. Natomiast sprzedaż wszelkiego rodzaju kiełbas i kiszek, tudzież wnętrzności jest dozwolona. Wykroczenie przeciw niniejszemu rozporządzeniu będzie karane grzywną do 500 koron, lub aresztem.

Dąbrowa Górnicza. (Nowe nazwy ulic). Rada miejska w Dąbrowie Górniczej uchwaliła nazwać jedną z ulic imieniem królowej Jadwigi. Również postanowiła uczcić ks. Piotra Skargę przez umieszczenie w niszy kościoła figury kamiennej, wyobrażającej natchnionego kaznodzieję.

Częstochowa. (Bony miejskie.) Bank handlowy w Częstochowie puścił w obieg w sierpniu 1914 roku bonów na 5,800.000 rubli. Z obiegu wycofano i spalono dotąd bonów na pół miliona rubli, w kasie zatrzymano bonów na 1,700.000 rb., w zagranicznych bankach złożono bonów na 980.000 rb., tak że w obiegu znajduje się jeszcze 2,620.000 rb. Kurs handlowy rubla w bonie wynosi obecnie 90 kop.

Łódź. (Walka z epidemią.) Dzięki energicznym zarządzeniom sanitarnym władz niemieckich wygasła w Łodzi zupełnie epidemia ospy. Obecnie wydano szereg nowych zarządzeń w tej dziedzinie. Pierwszym z nich jest ogólne oczyszczenie miasta. Miasto podzielono na szereg okręgów, których domy zwiedzane są przez 35 urzędników. Na zasadzie tych odwiedzin wydawane są specyalne rozporządzenia, dotyczące utrzymania w czystości mieszkań. Niewypełnienie tych rozporządzeń pociągnie za sobą poważne kary.

Godzi się zaznaczyć, że wielu mieszkańców zgłosiło się w celu zwalczania epidemii. Władze poleciły zamknąć „mykwy“ żydowskie. Z inicyatywy st. rabina Trajstmana urządzona będzie w mieście wielka pralnia mechaniczna, w której prana będzie bielizna w ilości 10.000 sztuk dla biednej ludności żydowskiej. Niezależnie od tego rozszerzyć mają władze sanitarne obowiązek szczepienia ochronnego przeciw ospie; zaś mieszkańcy domów, w których zdarzyły się wypadki tyfusu, poddani będą szczepieniom ochronnym przeciwko tyfusowi. Założono także nowy zakład dezynfekcyjny, powołany do oczyszczenia mieszkań i domów, nawiedzonych epidemią, oraz trupiarnię, nowocześnie urządzoną.

Ma przybyć tutaj wkrótce prof. dr Marcin Kirchner, tajny radca st. radca-medyk, celem zbadania spraw zdrowotności miasta.

Żyrardów. (Stagnacya w ruchu fabrycznym. — Szkolnictwo.) Z powodu zniszczenia fabryk tutejszych, na razie niema widoków uruchomienia wielkiego tutejszego przemysłu. Ludność robotnicza wróciła do zajęć rolniczych. Życie w mieście samem układa się podobnie jak w innych. Chleb i cukier wydaje się za okazaniem kart, korzec kartofli kosztuje 3 rb. 20 kop., słoniny funt do 2 rb., mleko 15 kop.

Szkolnictwem opiekuje się specyalna komisya szkolna, która objęła także kilka dawnych szkół fabrycznych oraz ośmioklasową szkołę techniczną. — Z braku środków szkoła ta uruchomiła tylko trzy niższe klasy i z powodu małej frekwencyi może z końcem bieżącego roku całkowicie zostać zamknięta.

Łęczyca. (Taniość.) Skutkiem napływu ludności z okolicy, liczba mieszkańców w Łęczycy znacznie wzrosła. Zjawisko to tłumaczy się taniością środków żywnościowych. W okolicy miasta są czynne fabryka cukru, gorzelnia, krochmalnia i trzy młyny.

Karty pobytu w Warszawie. „Kuryer Warszawski“ donosi: Zarząd miejski w Warszawie zaprowadza ponownie istniejące poprzednio, za rządów rosyjskich, t. zw. karty pobytu, kosztujące na kwartał 35 kop. Wykupowanie tych kart, mających jedynie chyba znaczenie fiskalne, połączone było zawsze ze znaczną stratą czasu: należało je nabyć w kancelaryi policyjnej, następnie dać rządcy domu do wypełnienia, a wreszcie znowu zanieść do cyrkułu, gdzie przechodziły kilka rąk i dopiero po podpisaniu przez komisarza policyi stawały się ważne. Wszystko to zabierało wiele czasu ludziom, którzy pracować musieli na swoje utrzymanie, a korzyści z kart były bądź co bądź nikłe. Karty pobytu wprowadzono podczas powstania w roku 1863; wszystkim przybywającym do Warszawy osobom odbierano na dworcach kolejowych i rogatkach paszporty, a na ich miejsce musiały się zaopatrywać w karty pobytu, uprawniające je do pobytu w Warszawie. Chociaż następnie zarządzenie paszportowe zmieniono, karty przetrwały do końca pobytu Rosyan, aczkolwiek były zupełnie zbyteczne.

Ze Słupca donoszą: Słupeckie, chyba najgłuchszy kąt Królestwa Polskiego z lewej strony Wisły, należy obecnie do okupacyi niemieckiej. Do najbliższej stacyi kolejowej — Kalisza lub Kutna dobrymi końmi jedzie się cały dzień. To też bezpośrednie wieści z Warszawy, Lublina i Piotrkowa nie dochodzą tam wcale.

Z instytucyi społecznych przez cały czas wojny

funkcyonuje w Słupcu stowarzyszenie spożywcze „Związek" i w r. z. otworzona Kasa pożyczkowo-oszczędnościowa, która przez pierwszy rok wojny była zamknięta z powodu braku gotówki i wyjazdu jej prezesa, p. rejenta T. Chrempińskiego. „Związek" sprowadzał towary z państw neutralnych, Szwajcaryi, Holandyi i Rumunii. Towary szły przez Strzałkowo, kol. st. w Księstwie Pozn., odległą od Słupcy o 3 kilometry. W ubiegłym 1915 roku „Związek" sprzedał towarów za 50 tysięcy rubli z górą.

Nauczanie dzieci odbywa się w 5 początkowych szkółkach miejskich (400 dzieci), jednej prywatnej (40 dzieci) i ochronce, utrzymywanej przez komitet opieki nad ochroną (82 dzieci).

Przed miesiącem z nominacyi cywilnego zarządu na stanowisko burmistrza przybył z Prus Wschodnich p. Romanowski. Dawni urzędnicy powiatowi prawie wszyscy pozostali na stanowisku.

Ze świata.

Hermanice, 10 marca. (Z działalności Koła T. S. L.) W dniu 27 lutego odbyło się doroczne walne zebranie Koła T. S. L. w Hermanicach na Śląsku. Koło T. S. L. miejscowe mimo ciężkich warunków pracy, spowodowanych wojną, żyło i pracowało intensywnie, o czem świadczy sprawozdanie z r. 1914 i 1915. W ciągu tych dwu lat urządzono 12 bezpłatnych odczytów różnej treści, 4 zebrania rodziców, ponadto 2 przedstawienia amatorskie, wieczór humoru, święcone, bal, festyn, połączony z gwiazdką dzieci i „gwiazdkę" dla biednych dzieci szkolnych. Bilans z tych dwu lat przedstawia się w dochodach 858·54 K, w wydatkach 714·37 K, pozostałość na rok 1916 wynosi 94·17 K. Prezesem wybrano: Pabiana W., zastępcą Wilka Jakóba, kasyerem Maryę Wojtasiewiczównę, zastępcą Wojasa Sebastyana, sekretarzem Józefa Mazia, zastępcą Iżeńskiego Józefa. Nadto wybrano dwu członków do komisyi kontrolującej. P. S.

Witkowice (Morawy), 15 marca. (Wspólna akcya Kół T. S. L.) Z powodu obecnych zastojów praca oświatowa obu miejscowych Kół znacznie podupadła przez zmniejszenie liczby członków, którzy zostali powołani do wojska. Chcąc podołać żądaniu, jakie statut T. S. L. wkłada na swoich członków, postanowiły oba Koła połączyć się w jedno i tym sposobem podwoiwszy siły, podołać ciężkiej pracy kresowej. Myśl tę urzeczywistniono i dnia 12 marca br. odbyło się walne zgromadzenie członków obu Kół, na którem wybrani zostali do zarządu: Antoni Wazowicz, prezes, Fr. Wójcik zast., Ant. Fifagrowicz sekretarz, Łucya Łobarzewska zast., Józef Strumieński kasyer, Leon Szymowski zast., Stan. Kapitan bibliotekarz, Jan Łabanowicz zastępca, Władysław Sanetra reżyser „Kółka amatorskiego T. S. L.", Andrzej Teller, Piotr Wątroba i Józef Ptak, kontrolorzy, Teofil Drost, gospodarz lokalu, Władysław Michalecki i Józef Szulc członkowie wydziału.

Nowo obrany zarząd, rozpoczynając swą pracę, urządza siłami „Kółka amatorskiego T. S. L." d. 19 bm. w Witkowicach w sali p. Sokupa na „Kapłance" celem uczczenia imienin brygadyera Józefa Piłsudskiego przedstawienie o następującym programie: 1. Słowo wstępne. 2. Odsłonięcie tarczy „Kolumny legionów polskich", połączone z wbijaniem gwoździ, począwszy od 20 h za gwóźdź. 3. Deklamacye. 4. Odegranie dwu sztuczek pt. „Stary mundur", 1 akt dram. Stan. Wiśniewskiego i „Dworek pod lasem" Bolesławicza, epizod z czasów powstania 1863 r. Początek punktualnie o g. 7 wieczorem. Czysty dochód przeznaczony na „Kolumnę Legionów polskich".

Uznanie dla dyrektora Akademii Terezyańskiej w Wiedniu. Cesarz polecił wyrazić swoje uznanie dyrektorowi Akademii Terezyańskiej w Wiedniu, radcy dworu Matłachowskiemu z okazyi ukończenia studyów przez arcyksięcia Albrechta.

Dwukrotny zbiór ziemniaków w jednym roku. W pewnej gminie pod Bad Reichenhal udało się dwom włościanom dokonać dwukrotnego zbioru ziemniaków, zasadzonych na tym samym gruncie. Pierwszego zbioru dokonali przed 10 lipca r. u., drugiego w październiku. Oba zbiory były nadzwyczaj wydatne.

Pozdrawianie jako środek zarobku. W Wiedniu aresztowano przed kilku dniami za natrętne żebractwo 62-letniego Wolfa Wagschalla. Wagschall przechadzał się całymi dniami po najludniejszej ulicy Wiednia, Kaertnerstrasse i składając głębokie ukłony, pozdrawiał przechodzące osoby, do których zwracał się ze słowami: „Dzień dobry panie hrabio!" albo „Moje uszanowanie panu baronowi!", „Całuję rączki, ekscelencyo!" itp. Tytułowanie było zazwyczaj trafne. Zaczepiani w ten sposób przechodnie zatrzymywali się i obdarzali „grzecznego człowieka" jakąś kwotą. Przy Wagschalu znaleziono w chwili aresztowania go 554 koron w gotówce i książeczkę oszczędności na 505 koron. Aresztowany z dumą oświadczył w czasie przesłuchania, że od szeregu lat wykonuje ten „zawód", który mu niósł niezłe dochody.

Skazanie rabusiów kobiet w Wiedniu. Wyższy sąd krajowy w Wiedniu skazał robotnicę Karolinę Schmid na pięć lat ciężkiego więzienia za rabunek, jaki popełniła na robotniku maszynowym Matzkem. Schmidówna, która szła razem z Matzkiem, powaliła go nagle na ziemię i wydarła mu z kieszeni kopertę z 32 koronami.

Sąd dzielnicowy w V. dzielnicy miasta Wiednia skazał trzy 14-letnie dziewczęta, Józefinę Swobodównę, Melanię Paulus i Stefanię Burda, na karę aresztu, pierwszą na cztery dni, dwie inne na tydzień, za usiłowany rabunek. Dziewczęta te napadły w biały dzień na właścicielkę kawiarni, Maryę Oppitz, i usiłowały wydrzeć jej z rąk torebkę, w której znajdowała się znaczniejsza gotówka. Między napadniętą a dziewczętami przyszło do zaciętej walki. Gdy Oppitzowej pospieszyło z pomocą kilku przechodniów, dziewczęta rzuciły się do ucieczki, broniąc się przed ścigającymi żelaznemi sztabami.

General niemiecki przeciw modom kobiecym. Dzienniki niemieckie donoszą: General komenderujący w Norymberdze wydał rozporządzenie, zakazujące kobietom noszenia szerokich sukien i wysokich trzewików, albowiem powoduje to ogromne zużywanie materyałów.

Ukaz o centralnem ogrzewaniu. Jednem z wielu curiosów, charakterystycznych dla dzisiejszych stosunków w Rosyi, jest „ukaz" w sprawie ogrzewania centralnego, jaki wydał gradonaczalnik Petersburga: Brzmi on następująco: „Posiadacze i zarządcy domów, w których znajduje się centralne ogrzewanie, są obowiązani utrzymywać w mieszkaniach następujące temperatury: przy mrozie poniżej 20 stopni R nie mniej niż 10 stopni R., przy mniejszym mrozie najmniej 13 stopni. Nieposłuszni karani będą grzywną 3000 rubli lub trzema miesiącami więzienia".

Odznaczenie. Szef sanitarny w twierdzy krakowskiej starszy lekarz sztabowy dr Henryk Otto otrzymał honorową odznakę oficerską Czerwonego Krzyża.

Repertoar teatru miejskiego im. J. Słowackiego.

Sobota 18 marca, 8 wiecz.: „Troilus i Kressyda".
Niedziela po poł.: „Wieczór plastyczno-rytmiczny".
Niedziela wieczór: „Troilus i Kressyda".

Repertoar miejskiego teatru ludowego.

W piątek, dnia 17 marca: »Ptasznik z Tyrolu«.
W sobotę, dnia 18 marca: »Harde dusze«.

Zmarli.

Franciszek Rysiewicz, profesor c. k. Seminaryum naucz. męsk. w Krośnie, zmarł w dniu 9 marca b. r. Zmarły pozostawia po sobie pamięć doświadczonego pedagoga, który zdobycze długoletniej pracy, uzupełnione studyami w podróżach zagranicą, umiał z pożytkiem zużytkować dla swych uczniów. Cześć jego pamięci.

Z Sandomierskiego.

(Korespondencya „Nowej Reformy".)

Sandomierz, 12 marca.

(Prace Komitetu Ratunkowego. – Z rady miasta Sandomierza i Komendy obwodowej. — Z sądów. — Sprawy szkolne i praca oświatowa. — Wieczór szkoły polskiej).

Ostatnie tygodnie prac Komitetu Ratunkowego stoją pod szczęśliwą gwiazdą, przybywa bowiem coraz więcej gwarancyi, że finansowy stan ogólny poprawi się dopływami przedewszystkiem ze zbiórki w kościołach katolickich na rzecz ofiar wojny w Polsce. Akcya zbierania ofiar dobrowolnych jest stale podsycana w rozmaitej postaci i formie i zaczyna przybierać charakter stałych i pewnych wpływów komitetu; pozycya ofiarności włościan konkuruje z dopływami od inteligencyi. Podział powiatów, według stopnia zniszczenia, wykazuje wedle ostatniego posiedzenia Komitetu Obywatelskiego ziemi radomskiej, obwód sandomierski jedynie jako »zubożały«. Wiele też komitetów lokalnych w zebranych ofiarach wykazuje nadwyżkę w stosunku do przyznawanych budżetów miesięcznych, remanenty zasilają kasę Komitetu powiatowego i pójdą dalej ratować tereny nędzą i głodem bardziej zagrożone.

Zdrowotny stan jest o wiele mniej zadawalniający; zwłaszcza choroby tyfoidalne zdarzają się w różnych miejscowościach w charakterze dosyć groźnym. W tym względzie spodziewana jest pomoc energicznie i istotnie po obywatelsku działających kolumn sanitarnych K. B. K. Odczuwa się poważny brak lekarzy, których miasto Sandomierz posiadało w czasie pokoju czterech, dzisiaj nie ma żadnego, zabrakło również i w okolicy lekarza tak, że dzisiaj praktykujących lekarzy cywilnych jest w całym obwodzie tylko dwóch w odległym Staszowie.

Jedną z kwestyj pierwszorzędnej wagi, jaką Komitet przedewszystkiem się zajął, była sprawa zapewnienia ziemi robotników, co za tym idzie, rozszerzenie kontroli nad tem, aby do kopalni robotniczych nie byli brani ludzie od roli. W tej mierze wystąpiono w Główn. Kom. Rat. do władz okupacyjnych z memoryałem, który stanowić będzie jeden zapewne ze szczytniejszych dokumentów działalności obywatelskiej w Polsce.

Drugą kwestyą nie mniejszej wagi jest sprawa aprowizacyi wsi, miast i osad, oraz zapewnienia naszemu rolnictwu zboża pod zasiew wiosenny. Wszystko to znajduje się dzisiaj jeszcze w stadyum reorganizacyi, ostatecznie aprowizację miast i osad objęła komisya przy Komendzie obwodowej, do której mają wejść członkowie komitetów. Aprowizacya wsi zostaje w całości powierzona komitetom. Dużą gwarancyą pomyślnego dla ludności rozwiązania tej sprawy jest powołanie na referenta do spraw rolnych p. Karola Hallera de Hallenburga, który w obwodzie iłżeckim zaznaczył się w czasie wojny działalnością. — Zaopatrzenie w towary, sprowadzane z terenu poza okupacyjnego, według przyznanego komitetom ratunkowym obwodowym kontygentu, powierzono ziemsko-handlowemu domowi »Itala« w Sandomierzu.

Sprawa odbudowy i co za tem idzie, wydawania drzewa z lasów pogorzelcom, przeszła w ręce c. i k. Komendy obwodowej. Niesłychana dewastacya tego majątku narodowego w całym kraju i u nas znaczy się przeraźliwemi cyframi, musi też być poddana poważnym ograniczeniom, a przedewszystkiem racyonalnej gospodarce. Tą myślą kieruje się nowy inspektor lasowy p. Maryan Filipowicz; ochrona lasu podporządkowuje akcyę ratowniczą, która redukuje się do pomocy wyjątkowej nędzy.

W zarządzie miejskim Sandomierza nastąpiła zmiana. Usunął się dotychczasowy burmistrz p. Eugeniusz Strzelecki. Ogólny brak ludzi w mieście, dokładnie obeznanych ze stosunkami miejscowemi, spowodował liczne trudności w gospodarce miejskiej. Obecnie stanowisko burmistrza miasta objął komisarz starostwa p. Stanisław Dunin-Brzeziński. Rada miejska opracowuje budżet. Stan finansowy jest wogóle opłakany, już wskutek tego, że fundusze miejskie, umieszczone w jednym z rosyjskich banków rządowych, wywiezione zostały.

Ogólne współczucie w mieście wywołała nagła śmierć oficyała sądowego ś. p. Sobusiaka. Na miejsce wiecznego spoczynku odprowadzała zwłoki zmarłego licznie ludność miejscowa.

Sądy cywilne i c. i k. Komendy obwodowej są przeładowane pracą. Wobec paru wypadków w okolicy napadów bandyckich, wdrożone energiczne poszukiwania.. Z końcem lutego odbyła się rozprawa jawna przeciw Józefowi Wronie false Antkowi Kwaśniewskiemu, grasującemu w obwodzie sandomierskim i opatowskim. Obwiniony popełnił trzy zbrodnie rabunku i jedno usiłowane morderstwo. Wyrokiem sądu skazany został jednogłośnie na powieszenie, z powodu braku kata został rozstrzelany w godzinach wieczorowych 1 marca.

Ludność miejscowa zaczyna zyskiwać coraz więcej zaufania do instytucyj sprawiedliwości, której kierownikiem jest kapitan-audytor dr Gierard Armiński.

Tworzenie placówek oświatowych kroczy stale naprzód. Jako zawiązek przyszłego gimnazyum żeńskiego powstają przy miejscowej szkole filologicznej męskiej kursa przygotowawcze żeńskie, gdzie uruchomione zostają trzy klasy początkowe, nauka jest w toku od 1 lutego. Na rzecz tych kursów zorganizowane zostały serye odczytów z historyi i literatury polskiej, cieszące się znaczną frekwencyą. Prelegentami są: prof. miejscowego seminaryum duchownego ks. Wyrzykowski i redaktor »Kroniki dyecezyalnej« ks. kanonik Jan Gajkowski. — Otworzone zostały również kursa dla analfabetów dorosłych, które subwencyonuje zarząd miasta; uczestników tych kursów wieczornych bywa około 130, przeważają kobiety.

Miejscową szkołę filologiczną wizytuje w lutym komendant obwodu podpor. Schaller wraz z inspektorem szkolnym p. Skaleckim, przysłuchuje się lekcyom w klasach, wreszcie przemawia do personalu nauczycielskiego i uczniów, zebranych w sali [illegible]cyjnej, zachęcając ich do nauki i pracy.

Z inicyatywy p. Stefanowej Przyłęckiej przy współpracy komitetu: pp. Juliusza Targowskiego, prezesa obwodowego komitetu ratunkowego, starosty p. Edwarda Bogdańskiego i dyrektora szkoły p. Jana Łopuszańskiego, odbył się 27 lutego »Wieczór szkoły polskiej«. W pięknie urobionej festonami sali zebrała się bardzo liczna publiczność, stawiła się c. i k. Komenda obwodowa w komplecie, wojskowość, pozatem cywilnych przeważało ziemiaństwo. Wieczór rozpoczął chór uczniów szkoły filologicznej: Münchheimera »Hej flisacza dziatwo« i Noskowskiego »Za tą głębią«. — Sprawnie wyćwiczona młodzież szkolna pod wytrawną ręką swego nauczyciela p. St. Wojciechowskiego, zdobyła powszechny aplauz. — Solo skrzypcowe wykonuje z wirtuozostwem nadporucznik H. Holinka, w towarzystwie kapitana dra G. Armińskiego. Zwłaszcza podobało się wykonanie tańców hiszpańskich B. Moszkowskiego. Utwory Chopina oddała z dużym powodzeniem prof. szkoły p. Helena Więckowska. Pieśni Karłowicza, Galla, Battistiniego, Rubinsteina odśpiewał wśród oklasków kolega w zawodzie śpiewaczym prof. Ludwiga, inżynier Bronisław Ośniatowski. Kulminacyjnym punktem wieczoru był występ pań: Eugenii Pisarskiej, która bezinteresownie przyjeżdża na koncert szkolny; arye z »Halki« i »Madame Butterfly«, oraz pieśni Nowowiejskiego wypełniają program wieczoru, wreszcie nadprogramowy występ znakomitej pianistki p. J. Bernadzikowskiej z Krakowa burzą oklasków kończy wieczór. Zebrana publiczność hojną dłonią popiera cel koncertu: »na wpisy« wśród wielu wyróżniki ofiar przy programach, składa w imieniu komitetu podp. Schallera kor. 100, p. Antoni Lempicki ze Słupcy kor. 100. Koncert daje brutto 1374 K 48 h, 53 rb. 29 kop. sumę, jak na prowincyę bardzo dużą. — Wykwintne programy, wykonane przez p. Stefana Filipkiewicza będą trwałą pamiątką dla wykonawców i organizatorów koncertu. *alp.*

Dar papieża dla ludności Serbii i Czarnogóry.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Wiedeń, 17 marca.

„Reichspost" dowiaduje się, że **papież w drodze nuncyatury wiedeńskiej ofiarował 10.000 koron dla ludności obszarów dawniejszej Serbii i Czarnogóry,** obsadzonych przez wojska austro-węgierskie i bułgarskie.

Debaty budżetowe w parlamencie niemieckim.

(Tel. c. k. Biura koresp.).

Berlin, 17 marca.

W parlamencie rozpoczęło się wczoraj pierwsze czytanie budżetu wraz z ustawami podatkowemi.

Sekretarz państwa Helferich wygłosił przemówienie, oświadczając, że budżet został ułożony według podstaw ostatniego roku pokojowego. Przestrzegano przy układaniu największej oszczędności. Etat nie zawiera żadnych żądań na [illegible] uchwalony w grudniu kredyt wojenny wystarczy jeszcze na jakiś czas. Mowca podniósł, że nawet gdyby pokój miał niebawem przyjść do skutku, **przejście do stanu pokojowego potrwa dłuższy czas i będzie wymagać na polu budżetowem nowych zarządzeń.** Sekretarz państwa Helferich omawiał następnie rozmaite pozycye budżetu i wskazał, że **deficyt wynosi 480 milionów marek.** Dla pokrycia deficytu proponowane są **nowe podatki wojenne,** które mają zapobiedz niebezpieczeństwu zachwiania solidnej budowy gospodarki finansowej.

Berlin, 17 marca.

W dalszym ciągu przemówienia swego w parlamencie oświadczył sekretarz państwa Helferich mówiąc o podpisywaniu czwartej niemieckiej pożyczki wojennej, że **Niemcy dotychczas,** nie uciekając się do żadnych sztuczek, **uzyskały 25 miliardów,** podczas gdy Francya ani 10 miliardów swoich wydatków wojennych nie mogła skonsolidować, zaś Anglia przez skonsolidowane pożyczki dotychczas osiągnęła 18 do 19 miliardów. Miesięczne wydatki Niemiec na wojnę pozostały w miesiącach styczniu i lutym **poniżej dwóch miliardów.** Mowca ocenia dzienne wydatki wojenne kombinacyi przeciwnej razem z Włochami na najmniej **240 milionów marek, zaś koszta wojenne Niemiec i ich sprzymierzeńców na najwyżej 110 milionów.** Ogólny wydatek wojenny Niemiec i ich sprzymierzeńców ocenia od sierpnia roku 1914 na 50 do 55 miliardów, zaś taki sam wydatek sojuszu i jego adherentów na 100 do 105 miliardów marek. Stosunek ten ma tendencyę przesuwania się dalszego na naszą korzyść. Wszyscy odczuwamy znaczenie ostatnich pięciu dni subskrypcyi. [illegible] musi i teraz dowiedzieć się, że wszystkie nadzieje na niezgodę i słabość są płonnemi i że **jedna wola zwycięstwa łączy wszystkich Niemców.** Nasze dzielne wojska przed Verdun'em spychają opornego nieprzyjaciela z pozycyi na pozycyę. Wiedzą one, że zwycięstwo jest naszem i one go dla nas wywalczą. Wojska mają prawo do tego, aby każdy tu w domu aż do zwycięstwa, aż do pokoju wypełnił swój obowiązek. (Żywe oklaski).

Następne posiedzenie odbędzie się dnia 22 marca.

Proces o szpiegostwo w Sofii.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Sofia, 17 marca.

Doniesienie Bułgarskiej agencyi telegraficznej. Przed sądem wojennym w Sofii rozpoczął się proces o szpiegostwo, **uprawiane przez byłego rosyjskiego attaché marynarki Jakowlewa,** celem wybadania obrony wybrzeży bułgarsko-tureckiego, rozmieszczenia bateryj nad Bosforem i t. p. W proces ten jest sześć osób zawikłanych, a wśród nich jeden rezerwowy oficer i dwaj dziennikarze. Akt oskarżenia domaga się dla czterech oskarżonych kary śmierci, dla dwóch pozostałych kary dożywotniego więzienia. Rozprawa toczy się jawnie.

Komunikat rosyjski.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Wiedeń, 17 marca

Z wojennej kwatery prasowej donoszą: Sprawozdanie rosyjskiego sztabu generalnego z dnia 15 marca:

Samolot niemiecki przeleciał nad okolicą Friedrichstadtu i zniknął, gdy go nasza artylerya poczęła ostrzeliwać. Koło Jakobstadtu z obu stron silny ogień. Koło Dyneburga w pobliżu Iłłukszty i nad linią kolejową do Poniewieża artylerya nasza rozproszyła długą kolumnę trenu nieprzyjacielskiego. Między jeziorami Nadum i Demen ostrzeliwaliśmy skutecznie maszerującą kolumnę nieprzyjacielską.

Na południe od Prypeci i w Galicyi nad Strypą stoczyliśmy korzystne walki z patrolami nieprzyjacielskimi.

Zatonięcie holenderskiego parowca.

(Tel. c. k. Biura koresp.).

Amsterdam, 17 marca.

Holenderski parowiec „Turbantia" o pojemności 13.000 ton zatonął w oddaleniu dwóch mil **na wschód od okrętu z latarnią w Noord Hinder.** Nie jest dotychczas stwierdzone, czy został storpedowany, czy też najechał na minę. Parowiec miał 224 ludzi załogi oraz 87 pasażerów, wśród których znajdowali się Amerykanie i niemieckie kobiety. Dotychczas nie ma wiadomości, aby kto zginął. Parowiec wyjechał wczoraj z Ymuiden. Z Vlissingen odjechały okręty na ratunek.

Pobór do wojska w Anglii.

(Telegram c. k. Biura koresp.)

Rotterdam, 17 marca.

»Nieuve Rotterdamsche Courant« donosi z Londynu: **Powołanie żonatych rekrutów** zapisanych według systemu Derby'ego, liczących 27 do 35 lat, **zostało odroczone na nieograniczony czas.** Gabinet zmusił do tego urząd wojenny. Oprócz tego zrewidowano listę zawodów wolnych od wojska, skutkiem czego **o wiele więcej nieżonatych będzie wolnych do wstąpienia do wojska.**

Odpowiedzialny redaktor:
Michał Konopiński.
Wydawca:
Rudolf Osman.

Troilus i Kressyda.

Dzień 23 kwietnia 1616 roku pozostanie w dziejach literatury światowej datą na zawsze pamiętną: dziwnem zrządzeniem w tym samym dniu dwie naówczas najgenialniejsze głowy legły w grobie: twórca »Hamleta« i autor »Don Kiszota«. Pierwsza, jeśli może nie miarą geniuszu, to przeszła drugiego niesłychaną bujnością twórczą, a także znaczeniem i wpływem literackim. Wskrzeszony w XVIII wieku przez Lessinga i Göthego stał się Shakespeare jednym z głównych patronów romantyzmu, zwłaszcza w dziedzinie literatury dramatycznej. Przed nim chyba tylko tragicy greccy, po nim chyba tylko Ibsen oddziaływali tak wydatnie na rozwój dramatopisarstwa europejskiego.

Gdyby nie wojna światowa, trzechsetlecie Shakespeare'a niezawodnie przybrałoby rozmiary olbrzymiej literacko-teatralnej uroczystości, skupiającej w hołdzie zbiorowym wszystkie narody cywilizowane, których Shakespeare jest wspólną własnością. Mimo wszystko jednak, choć w ciasnych ramach i skromnej mierze, cała ludzkość obchodzić będzie Shakespearowski jubileusz w tej dziedzinie przynajmniej, gdzie dotąd wielki poeta po królewsku włada na scenie. O ile wiadomo, wszystkie teatry przygotowują na marzec i kwiecień cykle dzieł Shakespeare'a; krakowski poczuwa się nie mniej do obowiązku wystawienia przynajmniej kilku, zwłaszcza wcale dotąd nie granych, lub też bardzo dawno granych sztuk wielkiego tragika, na początek zaś wysuwa »Troilusa i Kressydę«, dzieło, którego Kraków nigdy nie oglądał na scenie.

Autentyczność »Troilusa i Kressydy« niejednokrotnie próbowano zachwiać — obalić jej nie zdoła nikt, póki nie zaprzeczone pozostaną dwa fakta: pierwsze wydanie dramatu stwierdzające autorstwo Shakespeare'a już w samym tytule: »Sławna historya Troilusa i Kressydy napisana przez Wiliama Shakespeare'a w 1609 roku« i w tymże samym roku pierwsze przedstawienie w teatrze Globe. Shakespeare wprawdzie już w tym czasie porzucił był scenę i osiadł w rodzinnym Straffordzie, ale nikt nie poważyłby się przecie za życia poety pod jego nazwiskiem drukować i grać sztukę nie przez niego napisaną. Zresztą »Troilus« ma wszystkie cechy jego pióra, jego styl teatralny, jego znamienne właściwości, a co więcej takie skarby poezyi, szczególnie w scenach miłosnych, że niemal przypomina się »Julia i Romeo«.

Osobliwa to sztuka i w swoim rodzaju chyba jedyna: posągowy świat grecki, świat Homera — widziany przez pryzmat realistycznej, groteskowej i jaskrawej fantazyi Shakespeare'a. Wśród pokolenia całego humanistów, on jeden z klasycznemi studyami zgoła nieobyty, na boku zostawił »Iliadę«, aczkolwiek musiał ją znać w przekładzie Chapmana. Za główne źródło posłużyła mu średniowieczna kronika rycerska Daresa Trignisa o wojnie Trojańskiej. Postać Troilusa i Kressydy i historyę ich miłości znał niezawodnie choćby z powiastek Kantorberyjskich Homera i z innych późniejszych opracowań angielskich.

Ale mniejsza o wszystko, co zwie się źródłem, rzecz w tem, jak Shakespeare homerycznych bohaterów pojął, jak ich po swojemu przekształcił.

Z punktu widzenia klasycznego popełnił świadome, czy nieświadome, ale niewątpliwe świętokradztwo: żywą, gorącą krwią nastrzykał marmurowe ciała herosów, zepchnął ich z piedestału i kazał im żyć poziomem ludzkiem życiem. Jego Achilles, to wcielenie brutalnej, żołdackiej siły, zepsuty młokos pełen uporu i pychy. Agamemnon — władzą nadęty, obnoszący się ze swojem królewskiem dostojeństwem, a w gruncie rzeczy bez własnego zdania, podległy czułym podszeptom. Ulises — szczwany kręt, kuty wyga, intrygant, pochlebca; Nestor — stary gaduła, lubujący się w dźwięku swej własnej retoryki, rodzaj Poloniusza; Ajax — pyszałek, którego rozpiera zarozumialstwo i śmieszna zazdrość o sławę Achillesa; Priam — zgrzybiały niedołęga bez własnego zdania i woli; Parys — to wytrefiony strojniś i mydłek, co głowę stracił dla kobiety. Jedyny może Hektor ma w sobie jakąś bohaterską wielkość. Użył sobie za to Shakespeare na Tersytesie, zrobił zeń bezczelnego, wyszczekanego trefnisia, który najcyniczniej łży wszystkich i wyszydza wszystko.

Właściwa akcya skupia się około Troilusa i Kressydy i jej pociesznego wujaszka Pandara. Piękna Kressyda nie ustępuje Helenie ani urodą, ani lekkością obyczajów i rozgorzała do Troilusa, lecz udaje obojętność i droży się umyślnie, by tem bardziej być pożądaną. Pandarus odgrywa tę samą rolę, jaką hiszpańska komedya powierza duennom w rodzaju słynnej Celestyny, z tą jedynie różnicą, że on, popychając kochanków jedno w objęcia drugiego, nie ma na oku zysków: Pandaros wysługuje się miłostkom dla własnej przyjemności, uprawia »sztukę dla sztuki«.

Jak homeryczna Bryzeida, tak Kressyda jest przedmiotem targów i układów między wrogiemi wojskami. Wydana w ręce Achajów, nie dochowa Troilowi przysiąg: Diomedes, pierwszy mężczyzna, który się o jej miłość pokusił, bez długich ceregielów zostaje nowym kochankiem. Bez skrupułów, bez wahania piękna dziewczyna zapomina o dawnym. »La donna è mobile«. To cały ironiczny sens dramatu.

Na drugim planie Troja, narady i kłótnie synów Pryamowych i obóz achajski, współzawodnictwo starszyzny, intrygi, urazy, kwasy — a w końcu śmiertelny pojedynek Hektora z Achillesem.

Ale najciekawsze ze wszystkiego jest tło obyczajowo-kulturalne, na które Shakespeare rzucił całą tę historyę trojańską. Czy jego Agamemnony i Hektory mają w sobie właściwie ducha greckiego? Chyba nie: wszystkie ich pojęcia i zwyczaje mają cechy średniowiecznego życia rycerskiego. Dość przytoczyć choćby jeden, ale wymowny przykład: Eneasz przychodzi w imieniu Hektora wyzwać achajskiego wodza:

> Hektor w obliczu i Greków i Trojan
> Dowiedzie — dowieść przynajmniej zamierza,
> Że równie wiernej, pięknej i roztropnej,
> Jak dama jego — nigdy żaden z Greków
> Do swojej wiernej nie przycisnął piersi.

To już anachronizm nie ten zewnętrzny, jak zegary bijące północ w »Juliusze Cezarze«, to przeistoczenie ducha czasu, przeniesienie wojny trojańskiej w świat ideowy średniowiecza.

Trzeba sobie zatem z górą powiedzieć: imiona ludzi, główny tok wypadków i zasadniczy zrąb sytuacyj — to jedynie wzięte jest z »Iliady«, ale po za tem nic więcej. Charaktery są prawdziwe, doskonale postawione i przeprowadzone po mistrzowsku, jak zwykle u Shakespeare'a. To ludzie z krwi i kości — ale nie Grecy i Trojanie.

Wobec tego ze stanowiska teatralnego pozostaje problem: jak »Troilusa i Kressydę« grać i wystawiać. Oczywiście przez nadanie strojom i całej wystawie ściśle starożytnego, klasycznego charakteru podkreśliłoby się i ujawniło w sposób rażący wszystkie anachronizmy materyalne i grubsze od nich — duchowe.

Jest na Wawelu słynny gobelin renesansowy, przedstawiający porwanie Heleny przez Parysa: architektura w tle, stroje, wszystkie akcesorya w najczystszym stylu Odrodzenia, bez cienia nawet antyku. Byłoby pokusą i niemałą, tak pojąć na scenie »Troilusa i Kressydę«. W każdym razie takie pojęcie byłoby trafniejsze i artystyczniejsze, niźli wystawa ściśle klasyczna.

W tekście sztuki, w postaciach nawet samych, Shakespeare dał jednak obok cech niezgodnych z duchem antyku — także sporo takich rysów, które świadczą, że sobie świat klasyczny wymarzył nie bez niejakiego podobieństwa do rzeczywistej starożytności. Najwłaściwiej zatem grać i wystawić tę tragikomedyę trojańską »à la greque«. Na ogół dać tło antyczne, które przecie tkwi zbyt głęboko w samym temacie, ale równocześnie z całą świadomością artystyczną traktować ten antyk fantastycznie, zabarwiać go szczegółami takimi, któreby wskazywały, że to nie ta klasyczna starożytność, którą znamy z ław szkolnych tylko jakaś inna, dowolna, Shakespearowska.

Tragikomedya »Troilusa i Kressydy« stoi w pół drogi między »Iliadą« a »Piękną Heleną« Offenbacha. Podobnie charakter scenicznego wykonania tej sztuki powinien być wykonany w pośrodku między antykiem, a baśnią fantastyczną.

Lucyan Rydel.

Z drukarni Literackiej w Krakowie, ulica Jagiellońska L. 10.

Rządca drukarni L. K. Górski.